



MARCIN WÓJCİK

redaktor wydania

Nareszcie publiczne palenie papierosów coraz częściej staje się zbyt trudne. O tym, gdzie i na jakie utrudnienia mogą się natknąć palacze z naszego regionu, piszemy na str. III.

Dziedzictwem narodowym zwykle określamy historyczną architekturę czy polskie niezmiennie wartości. Ale na pewno takim dziedzictwem będzie również Państwowa Stadnina Koni w Walewicach, której długoletnia historia oraz czasy współczesne wpisują się, w polską kulturę. Z obiektywem i piórem w rękę spacerowaliśmy po walewickiej stadninie. To, co zobaczyliśmy, przedstawiamy na str. IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- O PAŚJI STRUGANIA ANIOŁÓW
- INFORMACJE Z DIECEJI I REGIONU

Mistrzostwa Małej Ligi Baseballowej

Piłka, pałka i rękawica

Wszystko wyglądało jak w amerykańskim filmie – nietypowe boisko w kształcie ćwiartki koła o nieco spłaszczonym łuku, drużyny z dziesięciu krajów, tańczące na trybunach dziewczyny i gra baseballistów zgodna z zasadami fair play.

To wszystko na własne oczy można było zobaczyć w Kutnie.

Mistrzostwa Regionu Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki w Małej Lidze Baseballowej rozpoczęte! Zawodnicy z dziesięciu krajów, trenerzy, sędziowie, a także prezydent Kutna Zbigniew Burzyński i dyrektor regionu EMEA Beata Kaszuba przeszli w paradzie młodości ulicami miasta. Wszyscy mieszkańcy mogli zobaczyć wschodzące gwiazdy z Białorusi, Belgii, Anglii, Niemiec, Włoch, Holandii, Litwy, Mołdawii, Ukrainy i Polski. Mecz otwarcia między drużynami Białorusi i Włoch rozegrano na boisku im. Stana Musiala – amerykańskiego baseballisty polskiego pochodzenia. Pierwszy wynik to 12:1 dla Włochów. – Po pierwszym meczu niewiele można powiedzieć – uważają młodzi polscy zawodnicy Bartłomiej Grodzicki i Waldek Popielarski. – O typowaniu zwycięzców nie może być teraz mowy. Przed nami jeszcze wiele spotkań i wszystko może się zdarzyć. Dwie zwycięskie drużyny



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Białoruś i Włochy zmierzyły się w meczu otwarcia

ny wyjadą na mistrzostwa do Stanów Zjednoczonych. Chcielibyśmy być jedną z nich – mówią. Na trybunach poza pasjonatami baseballu najbardziej widoczne były tańczące dziewczyny, które rozgrzewały zawodników do walki.

– Jesteśmy tu, bo lubimy baseball, same kiedyś grałyśmy w drużynie. Teraz przychodzimy popatrzeć na grę innych i trzymać kciuki za kolegów – powiedziała Martyna Rosiak. Mistrzostwa Małej Ligi Baseballowej w Kutnie potrwają do 9 sierpnia. Dla zawodników będzie to czas zmagania zgodnych z zasadami fair play, czyli uczciwych i szlachetnych, a także czas zawierania przyjaźni.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

ŚLIMAKI POKAZUJĄ ROGI



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Czy można już dziś mówić o pladze ślimaków? – zastanawiają się ogrodnicy i działkowcy z naszego regionu, dla których obecny rok jest szczególnie trudny. Były już przymrozki, gradobicia i ulewy. Teraz kolejnym zmartwieniem są ślimaki, które powoli zjadają ich plony. – Musieliśmy wszyscy razem wypowiedzieć im wojnę, bo inaczej zjadłyby i nas – mówi Anna ze Skierniewic, która wraz z innymi działkowcami tępiła te groźne szkodniki. Ponieważ ślimaki nie mają wielu naturalnych wrogów, to, szczególnie w ogrodach przydomowych i na plantacjach warzyw, gdy wystąpią masowo, potrafią zniszczyć nawet 100 proc. upraw.

Ślimaki potrafią zachwycać swym pięknem, ale to nie zmienia faktu, iż są groźnymi szkodnikami

Nagrodzona „Nadzieja”



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Tomasz Skoneczny – jeden z laureatów

SKIERNIEWICE. Na Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Placówek Szkolnictwa Specjalistycznego, który odbył się w Rybniku, redakcja skierniewickiego kwartalnika „Nasz Warsztat” została zauważona i doceniona. Zajęcia dziennikarskie są jedną z form terapii zajecio-

wej dla osób niepełnosprawnych. Za profesjonalizm w redagowaniu gazetki jury przyznało zespołowi redakcyjnemu nagrodę – skaner. Ponadto indywidualne nagrody otrzymali: Lidia Szyperska za tekst „Kuleczka” oraz Tomasz Skoneczny za „Nadzieję”.

Seanse pod gołym niebem

SKIERNIEWICE, KUTNO. Już od dwóch tygodni nad zalewem w Skierniewicach, a także w parku Traugutta w Kutnie działa kino letnie pod gwiazdami. Filmy wyświetlane są na świeżym powietrzu, na specjalnie roztawionych ekranach, w późnych godzinach wieczornych (nad zalewem w każdą środę o godz. 22.00, zaś w parku Traugutta w wyznaczone dni o godz. 21.30). Wszy-

scy, którzy chcą w miłej atmosferze, nie płacąc za bilety, mając nad głowami gwiazdy, obejrzeć dobry film i przy okazji zaczerpnąć świeżego powietrza, przychodzą na seanse ze swoimi kocami, karimatami i krzeselkami. W Kutnie organizatorem kina pod gwiazdami jest Biuro Promocji i Rozwoju Urzędu Miasta, zaś w Skierniewicach Pływalnia Miejska „Nawa”.



UM KUTNO

Miłośnicy kina letniego przed ekranem zbierają się na długo przed rozpoczęciem projekcji

Z dzikiem w tle

KIERNOZIA. Dzień Kiernozkiego Dzika odbył się już po raz trzeci 13 lipca w kompleksie pałacowo-parkowym w Kiernozii. Podobnie jak w latach ubiegłych, uczestnicy imprezy mogli zmierzyć się w turniejach zręcznościowych i grach zespołowych. Było przeciąganie liny

i wozu, toczenie koła i beczki oraz rzut dzidą w dzika. Po raz pierwszy wybrano także Małego Kiernozmana Roku. Smacznym punktem imprezy była degustacja pieczonego dzika. Nie zabrakło także muzyki. Wystąpiła cygańska grupa Cezar&Roma oraz zespoły Classic i Evergreen.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

Dobrej zabawie nie było końca

Urząd Marszałkowski wesprze renowację zabytków

WARSZAWA. Urząd Marszałkowski województwa mazowieckiego rozdysonował ponad 4,6 mln zł jako dofinansowanie do remontu zabytków. W tym roku organizacje pozarządowe złożyły 202 wnioski o wsparcie, z czego urząd pozytywnie rozpatrzył 145. Z naszej diecezji pieniądze z Warszawy dostaną: Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Szymanowie – 50 tys. zł, na kapitalny remont dachu pałacu z XIX wieku, zajmowanego przez zgromadzenie. Wartość całego zadania szacowana jest na ponad 650 tys. zł. Parafia Mikołajew – 25 tys. zł, na remonty kościoła wybudowanego w latach 1815–1821 (koszt prac obejmujących m.in. pomalowanie gzymsu i kościoła oraz położenie dachówki i założenie instalacji odgromowej to 50 tys. zł). Remontowany od kilku lat drewniany kościół z XVII wieku w Kurdwanowie – 25 tys.

zł, na renowację ołtarza głównego wraz z obrazem ołtarzowym, przedstawiającym Przemienienie Pańskie. Koszt przedsięwzięcia to 70 tys. zł. Parafia w Kozłowie Szlacheckim otrzyma fundusze na renowację XVIII-wiecznej rzeźby przedstawiającej św. Antoniego Padewskiego. Koszt renowacji to 8,5 tys. zł, z czego 4 tys. dołoży urząd marszałkowski. Wszystkie ww. miejscowości leżą w powiecie sochaczewskim. Ponadto parafia w Pacynie (powiat Gostynin) otrzyma 50 tys. zł na konserwację dębowego ołtarza bocznego i stali (całkowity koszt prac 126,5 tys. zł). W ciągu ostatnich czterech lat na konserwację zabytków samorząd woj. mazowieckiego przeznaczył około 16 mln zł.



Pieniądze z Warszawy pomogą m.in. w renowacji figury św. Antoniego w Kozłowie Szlacheckim

ARCHIWUM GN

Co w trawie piszczy

MŁODZIEŻ
I PROCENTY

Młodzież prawie zawsze pretenduje do dorosłości, a nawet ją sobie uzurpuje. Stan wyimaginowanej dorosłości podkreślają mocnymi argumentami. Widać to zwłaszcza w czasie wakacji, kiedy idą na całość. Nie zawsze równo i nie zawsze o własnych siłach. Czy to jest zmęczenie czy też upojenie? Książd nazwie takie zachowanie niewłaściwym i grzesznym. Prokurator może wyciągnąć prawne konsekwencje. Rodzice i nauczyciele zrobią awanturę. Wszyscy nakręcają spiralę ratowania dziecka przed zgubnymi skutkami picia alkoholu. Wszyscy? Zapomniałem o niektórych sklepikarzach, co przede wszystkim ratują swój budżet, sprzedając alkohol nieletnim. W wakacje, jak co roku, interes kręci się dobrze. Mieszkańcy Rawy Mazowieckiej są oburzeni, gdyż, jak twierdzą, w ich mieście sprzedaje się alkohol nieletnim. Rawska policja wprowadziła nawet na okres wakacji dodatkowe piesze patrole, które będą sprawdzały stan trzeźwości nieletnich. Ale przecież takie działanie będzie tylko leczeniem i naprawianiem skutków problemu, którego źródło bije w sklepach wydających dzieciom alkohol.

MARCIN WÓJCIK

Dla młodych jest atrybutem dorosłości i sposobem na szpan. Dla kobiet jest towarzyszem będącym zawsze w zasięgu ręki i zapewniającym niepowtarzalny klimat. Mężczyźni zaś cenią w nim siłę. A on w odpowiedzi niszczy i zabija.

O szkodliwości palenia nikogo nie trzeba przekonywać. – Odkąd rozpowszechniło się palenie papierosów, najczęściej występującymi nowotworami są nowotwory krtani i płuc – wyjaśnia lek. Maciej Pigoń z przychodni Widok w Skierniewicach. – Narażeni na zachorowanie są nie tylko palacze, ale także wszyscy, którzy przebywają przez dłuższy czas w zadyminionych pomieszczeniach. To z myślą o nich wprowadzane są zakazy – zapewnia.

Urzędowe zakazy

W niektórych miejscach już dziś obowiązują ograniczenia, a nawet całkowite zakazy palenia tytoniu. W urzędach miasta w Kutnie i w Skierniewicach palenie jest dopuszczone tylko w wyznaczonym miejscu. Jak wyjaśnia Arkadiusz Biniek, naczelnik wydziału ogólnego UM w Skierniewicach, takie działania mają na celu ochronę zdrowia niepalących, a także mają być mobilizacją palaczy do rezygnacji z nałogu. Skierniewiccy urzędnicy myślą też o pomocy tym, którzy chcą rozstać się z nałogiem.

Utrudnienia dla palaczy

Moda na niepalenie



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Zgodnie z modą

Młodzież, dzięki szeroko zakrojonej akcji profilaktycznej, rzadziej sięga po papierosy. Woli wydawać pieniądze na markową odzież czy sprzęt komputerowy. Jak mówią, nie chcą zatruwać życia sobie i innym. – Zostanę ojcem i to jest dla mnie powód, by rzucić palenie – mówi Tomasz z Sochaczewa, któremu w grudniu ma urodzić się córka. – Moja żona, od kiedy spodziewa się dziecka, źle znosi dym – dodaje.

Na ratunek

Palić nie wolno na dworcach, przystankach autobusowych, placach zabaw oraz w niektórych kawiarniach. Ci, którzy chcą rzucić palenie, zgłaszają się między innymi do Jadwigi Kasprzyckiej, która w Łowiczu i Skierniewicach prowadzi terapię antynikotynową metodą biorezonansu. Dzięki tej terapii około 70 proc. palaczy rozstało się z nałogiem. Ograniczenia i zakazy palenia, zdaniem Jadwigi Kasprzyckiej, pomagają palaczom w podjęciu decyzji o rozstaniu z papierosem.

Spór między palaczami i niepalącymi jeszcze niejednokrotnie będzie szeroko dyskutowany, między innymi dlatego że rozbieżne są wytyczne, które posiada Państwowa Inspekcja Pracy i którymi kierują się sądy pracy.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Najtrudniej rzucić palenie długoletnim palaczom. Wie o tym dobrze Zbigniew Dziąg, który pali już od trzydziestu lat

Urząd Miasta w Żyrardowie jeszcze radykalniej rozwiązał problem. Wprowadził zakaz i nie wyznaczył żadnego miejsca na palarnię. Specjalną uchwałą RM wprowadził program profilaktyczny „Czas dla serca”. Wiesława Wardziak z wydziału zdrowia i pomocy społecznej UM w Żyrardowie informuje, że w ramach tego programu realizowane są zadania zmierzające do ograniczenia palenia wśród dorosłych i dzieci. Jednym z pomysłów jest zbieranie w szkołach podpisów uczniów, którzy deklarują niepalenie. – Za parę lat chcemy zwerifikować te deklaracje – dodaje Wiesława Wardziak.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa





ARCHIWUM GN

Czy te oc

Paweł Warszawski (z Klubu Jeździeckiego w Walewicach) i Jaskinia na zawodach w Strzegomiu

zwierzęta pokaleczone, chore i stare. Anna Pięta z Państwowej Stadniny Koni w Walewicach od dziecka kocha konie. Uważa też, że ta miłość, jak każda inna, wymaga zdrowego rozsądku.

nie. W wybudowanej stajni około trzydziestu koni wykupionych z rzeźni ma zagwarantowane „dożywocie”. Są to

własnością Agencji Nieruchomości Rolnych.

Na terenie stadniny znajduje się dziewiętnastowieczny pałac, którego historia jest nadzwyczaj inspirująca. Tutaj mieszkała kiedyś kochanka Napoleona Maria Walewska. Tutaj też urodził się ich syn Aleksander Florian Józef Collona Walewski, późniejszy ambasador Francji i Wielkiej Brytanii oraz minister spraw zagranicznych cesarza Napoleona III. W 1945 r. dwór i ziemia stały się własnością państwa. Wtedy też powstała stadnina koni. Początki dobrze pamięta Jerzy Pietraszewski, który był jednym z pierwszych prezesów stadniny. – Tradycje hodowli koni w Walewicach są bardzo długie. Tutaj zawsze były konie, jeszcze przed upaństwowieniem stadniny – mówi J. Pietraszewski, który mimo zasłużonej emerytury wciąż zajmuje się końmi.

Dworskie konie

Stadnina koni w Walewicach odпочywa po trudnych miesiącach. Zarówno konie, jak i ich opiekunowie oddychają już spokojniej. Od stycznia do czerwca rodzą się źrebaki. To okres wytężonej pracy i ciągłego niepokoju. Nocne czuwania, czasami trudne porody, niepewne pierwsze dni i tygodnie życia źrebaka. Ale jest już lipiec. Dumne klacze ze swoimi pociechami hasają po wybiegach. Walewickie stadło liczy w sumie około 350 koni i należy do największych w Polsce. Jest to również jedno z niewielu stad będących

Anna Pięta i rozpieszczony przez nią źrebak

Końska pasja

Anna Pięta to osoba, z którą każdy się liczy. Zna się na koniach, bo one są jej pasją, dla której poświęciła wszystko. Pochodzi z Poznania. Zanim przyjechała „na koniec

Spróbujcie go okuć.

Jak to się nie da!

On taki wyptoch jest?

A co z tym, co już

kastrowany był? Już

wszystko dobrze? To teraz

przywieźcie siana i trzeba

będzie zagonić klacze

ze źrebakami do stajni

– takie i podobne

rozmowy można

przypadkiem

usłyszeć,

spacerując po

jednej z najlepszych

stadnin w kraju.

tekst
MARCIN WÓJCIK

Działający w Polsce Klub „Gaja”, który prowadzi szeroko pojętą kampanię na rzecz ratowania cierpiących zwierząt, zajmuje się między innymi wykupem koni z transportów rzeźnych do Włoch. Współpracująca z „Gają” fundacja „Przystań” postępuje jeszcze bardziej radykal-



MARCIN WÓJCIK

Państwowa Stadnina Koni w Walewicach

Czy mogą kłamać?



MARCIN WOJCIK

świata”, by realizować swoje marzenia, pracowała w jednej z warszawskich firm jako tłumaczka niemieckiego. Ale ta praca nie była dla niej. To, że została głównym hodowcą w państwowej stadninie, uważa za ósmy cud świata. Cuda na pewno się zdarzają, ale pani Anna ma idealne predyspozycje. Ukończyła studia w Akademii Rolniczej w Poznaniu. Pracę magisterską pisała w Niemczech, przebywając w najlepszych niemieckich stadninach. Temat pracy dotyczył żywienia koni sportowych i oczywiście nie mogła jej napisać w Polsce ze względu na brak literatury i tradycji ho-

Masztalerz Mariusz Wąż prezentuje czytelnikom „Gościa” Frazesa, który jest obecnie chlubą stadniny

dowli w kierunku sportowym.

Do zadań A. Pięty należy wszystko, co dotyczy prac hodowlanych. Ustala racje żywnościowe dla koni, pilnuje terminów wyzrebień, dba o źrebaki i klacze. Nie omija jej

także mozolna praca biurowa, a przy blisko 350 koniach jest jej naprawdę sporo. – Gdybym pracowała w jakimś urzędzie, to zapewne kończyłabym pracę nie później niż o 16.00. Tutaj pracuje się cały czas, bo konie tego wymagają – mówi pani Anna. – Kiedy mają się rodzić źrebięta, trzeba w stajni siedzieć dniami i nocami – dodaje Jerzy Pietraszewski.

Źrebaki przebywają w Walewicach pół roku. Po tym okresie kończy się wychowanie koedukacyjne. Młode ogierki zostają przewiezione do wychowalni młodzieży przy stadninie koni w Przęsławicach, a klaczkę do stadniny w Kterach. – Taki podział jest konieczny z wielu względów. Zwierzęta do trzeciego roku życia muszą przyzwyczać się do człowieka – mówi A. Pięta. – Codzienna obsługa i pielęgnacja koni powoduje zmniejszenie dystansu między koniem i człowiekiem. To będzie owocowało, kiedy na konia nałoży się siodło.

Dla każdej stadniny ważne będą wyniki, jakie konie osiągną w Zakładach Treningowych w Bogusławicach i w Białymbrze. Tam poddawane są 100-dniowej

próbie, po której koń uzyskuje, bądź też nie, licencję. Dzięki niej będzie mógł między innymi startować w zawodach.

Koń jest trendy

Walewickie konie trafiają zazwyczaj do prywatnych hodowców w Polsce i za granicą. Te, które uzyskują najlepsze wyniki w zawodach sportowych, mają tutaj zagwarantowaną emeryturę. Podobnie klacze, które rodzą najlepsze źrebaki. Jak mówi Anna Pięta, wszystkie konie są cenne, ale nie wszystkie w tych samych kategoriach. Wiele koni kupują małe stadniny do celów rekreacyjnych. Również koń w ogródku staje się w Polsce trendy. Zmieniła się też pozycja konia. Przestał być siłą roboczą do prac polowych, a stał się czworonożnym przyjacielem – na równi z psem czy kotem. Różni się tylko gabarytami. Ale to drobiazg dla kogoś, kto się w koniu zakochał. – Te zwierzęta mają coś w sobie. Wystarczy spojrzeć w ich oczy. Czy te oczy mogą kłamać? – pyta pani Anna. – My, Polacy, to rozumiemy i dlatego nigdy nie podzielimy zdania Włochów, że konina jest pyszna. Dla nas brzmi to przynajmniej obrzydliwie.

Oprócz dobrych wyników hodowlanych dla każdej stadniny ważne są zewnętrzne osiągnięcia koni – wystawy czy zawody sportowe. W czerwcu tego roku Mariusz Kleniuk z Koła Jeździeckiego w Walewicach na koniu Frazesa zajął pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach skokowych w Sopotcie. Również dobry wynik osiągnął w mistrzostwach Polski seniorów, zajmując czwarte miejsce. Takie sukcesy wpisują się w dobre imię stadniny, która za cel stawia sobie wyhodowanie jak najlepszych polskich reprezentantów. A ich przecież wielu nie mamy. ■

Lekarze wciąż głodują

Łódzkie w szarych statystykach

Do najbardziej zadłużonych szpitali w Polsce należą placówki w województwie łódzkim. Ich dramatyczną kondycję pogarszają nasilające się strajki w służbie zdrowia.

Latem 2005 roku 16 największych szpitali w województwie łódzkim wypowiedziało kontrakty Narodowemu Funduszowi Zdrowia. Kilka dni później przyjmowały pacjentów tylko z zagrożeniem życia. Zaistniało uzasadnione ryzyko, że od października zbuntowane placówki zostaną zamknięte. Nie zostały... Minęły dwa lata, a sytuacja wszystkich łódzkich szpitali jest najgorsza w kraju i ciągle się pogarsza.

Na początku tego miesiąca w Łódzkiem blisko 100 lekarzy rozpoczęło strajk głodowy. 13 lipca 6 lekarzy ze szpitala w Kutnie



MARCIN WOJCIK

przyłączyło się do głodówki. Przypomnijmy, że jesienią 2006 roku aż 44 lekarzy tego samego szpitala złożyło jednocześnie wypowiedzenie. Dyrektor kutnowskiego szpitala zagroził, że strajkujący nie otrzymają pełnego wynagrodzenia. To jeszcze bardziej zbulwersowało lekarzy, którzy powołują się na szpitale w Łowiczu i

w Skierniewicach, gdzie wszyscy strajkujący otrzymali pełne wynagrodzenie.

W większości województw średnie pensje lekarzy i pielęgniarek nie przekraczają średniej krajowej. Najniższe płace odnotowano między innymi w Łódzkiem. Lekarz z drugim stopniem specjalizacji zarabia tutaj 2367 zł brutto.

Taki wynik przyczynił się również do wzrostu liczby strajkujących szpitali w województwie łódzkim. Sytuacja, mimo wakacyjnego nastroju polityków, staje się coraz

bardziej napięta. Wojewoda

– Lekarz Andrzej Kaźmierczak z łowickiego szpitala uważa, że lekarstwem na problemy służby zdrowia jest jej prywatyzacja

łódzki Helena Pietraszkiewicz zwróciła się do sąsiednich województw z pytaniem, czy gdyby istniała taka konieczność, będą w stanie przyjąć do swoich szpitali pacjentów z całego regionu.

To, co jest dzisiaj pewne, to fakt, że zdrowie i życie przeciętnego Polaka narażone jest na szwank, bo w tym przypadku w żaden sposób nie sprawdzi się przysłowie: „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”. JS

Poinformowani bezrobotni

Pomagają stanąć na nogi

W Sochaczewie od ponad trzech lat działa Miejskie Centrum Informacji. Osoby poszukujące pracy znajdują tutaj aktualne oferty zatrudnienia czy też porady, dotyczące preferencyjnych kredytów na otwarcie własnej działalności gospodarczej.

Przez ostatnie 6 miesięcy współpracujące z MCI firmy i agencje odpowiedzialne za rekrutację zaoferowały bezrobotnym 68 miejsc pracy. Centrum organizuje również giełdy pracy. Do tej pory odbyły się już dwukrotnie i uczestniczyło w nich ponad 120 osób. W minionym półroczu za pośrednictwem MCI 25 osobom zaproponowano pracę. Podjęło ją 16 bezrobotnych. MCI pomaga także w przygotowaniu CV i listu motywacyjnego oraz prowadzi konsultacje dotyczące przebiegu rozmowy kwalifikacyjnej.

– Od początku istnienia sochaczewskie MCI współpracuje z

Żyrardowskim Stowarzyszeniem Wspierania Przedsiębiorczości, które udziela przedsiębiorcom pożyczek na bardzo korzystnych warunkach – powiedziała Edyta Leśniewska z sochaczewskiego urzędu miasta. – W minionym półroczu także zorganizowano konsultacje, dotyczące funduszu pożyczkowego, działającego w ramach ŻSWP. Przedstawiono cele, na jakie można uzyskać pożyczkę. Omówiono jej oprocentowanie i okres spłaty.

Odbywały się także spotkania informacyjne na temat unijnych funduszy strukturalnych dostępnych dla małych i średnich firm oraz osób bezrobotnych, chcących rozwinąć działalność gospodarczą. Wszyscy zainteresowani otrzymali informacje, dotyczące kolejnych kroków przy zakładaniu własnej firmy oraz warunków otrzymania bezzwrotnej dotacji dla firmy. Centrum dysponuje bogatą literaturą dla osób bezrobot-



ZDJEŃCIA MARCIN WOJCIK

nych. Są tutaj poradniki, informatory, z których można skorzystać na miejscu bądź w domu. Istnieje także możliwość skorzystania z komputera oraz Internetu.

– Z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba osób, którym staramy się pomóc – mówi dyrektor MCI Wiesław Samson. – Nasi klienci zwracają się do MCI z różnymi pytaniami i prośbami, które mają ułatwić im znalezienie pracy, uzyskanie pożyczek na uruchomienie

Dzisiaj osoby poszukujące pracy najczęściej sięgają do gazet i Internetu

nie własnej działalności gospodarczej lub rozwój już istniejącej małej firmy. Zawsze służymy pomocą i wyczerpującą informacją.

Miejskie centra informacji powstają w większości miast. Dzisiaj, kiedy liczy się szybko przepływ i odbiór informacji, ich rola wydaje się nieoceniona. Przede wszystkim mogą to powiedzieć długoletni bezrobotni, którym MCI pomogło wyjść z bezrobocia. **DK**



Zwiedzaj z „Gościem”

Romantyczna twarz rycerza

Dziurawe drogi i pewne oddalenie od głównych szlaków komunikacyjnych powoduje, iż zamek w Oporowie jest stosunkowo rzadko odwiedzany przez turystów.

A na pewno rzadziej, niż na to zasługuje ta architektoniczna perełka, będąca osobliwością, nie tylko na skalę powiatu kutnowskiego, ale całej Polski!

Oporów posiadał prawa miejskie już przed 1424 r. Miasteczko było siedzibą rodu Oporowskich herbu Sulima. Właściciele wzniesli około 1440 r. zamek, a właściwie rezydencję obronną. Dziwnym zrzędzeniem losu zabudowania – obejmujące dom mieszkalny, wieżę, basztę z kaplicą, połączone murem obronnym, otaczające niewielki czworoboczny dziedziniec – przetrwały do naszych czasów. Tym samym należą do nielicznych w naszym kraju oryginalnych budowli późnogotyckich, zachowanych w dobrym stanie

W muzeum urządzono ekspozycję wnętrz dworskich. Na zbiory składają się głównie dzieła sztuki: obrazy, rzeźby, wyroby rzemiosła artystycznego, z okresu od XVI do pocz. XX wieku, jest także niewielka ekspozycja broni.

Po zwiedzeniu wnętrza warto udać się na przechadzkę po parku.



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

Zabytkowe wnętrza są wynajmowane na konferencje, uroczystości rodzinne. W parku można urządzić piknik. Osoby zauroczone miejscem mogą wynająć pokój w pawilonie obok.

W sezonie letnim w zamku odbywają się koncerty i imprezy plenerowe.

– Zapraszamy na biesiadę rycerską 5 sierpnia – zachęca dyrektor Anna Majewska-Rau. – Będzie

Z lewej: **Zamek wzniesiony jest na wyspie otoczonej fosą**

z prawej: **Atrakcją wnętrza są zdobione renesansowe stropy**

pokaz walk rycerskich, ale głównie chcielibyśmy pokazać duchowe oblicze rycerzy: ich poezję, muzykę, sztukę. **BoF**

Muzeum Zamek w Oporowie otwarte jest przez cały rok w godz. od 10.00 do 16.00. W okresie między 1.05 a 31.08 można je zwiedzać do godz. 17.00. W poniedziałki i w święta (pierwszy dzień Wielkanocy, Boże Ciało itp.) muzeum jest nieczynne. Park udostępniony od 8.00 do 18.00

Zmiany personalne w diecezji

Wikariusz na walizkach

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
KS. MARIUSZ MINDA	z wikar. par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Łowiczu	wikar. par. pw. św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Kutnie
KS. BOGDAN SKÓRA	z wikar. par. pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łowiczu	wikar. par. pw. Świętej Trójcy w Piątku
KS. ZBIGNIEW KALIŃSKI	z wikar. par. pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu	wikar. par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach
KS. ROBERT WOLNIEWSKI	z wikar. par. pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu	wikar. par. pw. Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie
KS. STANISŁAW SMOLAREK	z wikar. par. pw. Świętego Ducha w Łowiczu	wikar. par. pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rawie Mazowieckiej
KS. KRZYSZTOF ŻOCHOWSKI	z wikar. par. pw. św. Jakuba Apostoła w Zdunach	wikar. par. pw. św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Rzeszycy
KS. TOMASZ WIECZOREK	z wikar. par. pw. Świętej Trójcy w Piątku	wikar. par. pw. św. Bartłomieja Apostoła w Żelechlinku

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Aleksandra Papieża i Męczennika w Śleszynie

Radzą sobie mimo kłopotów

Niedawno odmalowany kościół, chodniki na cmentarzu – niby nic niezwykłego, ale w niewielkiej wiejskiej parafii świadczy to o dobrej współpracy proboszcza i parafian.

Śleszyn jest wsią o bogatych tradycjach historycznych. Początki miejscowości sięgają czasów średniowiecznych. W początkach XIX w. wieś należała do kasztelana gdańskiego Tomasza Prusaka – równocześnie właściciela pobliskiego Żychlina. To za jego czasów wybudowano klasycystyczny pałac, obecnie będący siedzibą szkoły, jak również stojący do dziś kościół.

Trudna rzeczywistość

Śleszyn chlubi się patriotyczną spuścizną. Przypomina o niej mogiła dwóch powstańców z 1863 r. W tych okolicach doszło w okresie rewolucji 1902–1907 r. do poważnego strajku rolnego. Na tutejszym cmentarzu złożono też ciała żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. W 1942 r. męczeńską śmierć w Dachau poniósł miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Kowalewski.

W minionej epoce wielu ludzi łączyło gospodarzenie na kilku hektarach z pracą

w Żychlinie lub Kutnie. Teraz wielu – zwłaszcza młodszych – szuka szczęścia za granicą. Niektórzy wracają, zdobywszy nowe doświadczenia i zawód. Niestety, wielu zostaje. Nie brak malkontentów narzekających na demokrację i ludzi niepotrafiących samodzielnie zadbać o swój los. Ich aktywność często ogranicza się do ubiegania się o pomoc z opieki społecznej, Caritas czy innej podobnej organizacji.

O tym, że nie wszyscy są tacy, świadczy wygląd kościoła i jego otoczenia. – Grupa ludzi stara się, mimo nie najlepszej sytuacji finansowej, dostrzegać potrzeby Kościoła – mówi Zofia Pilarska, przewodnicząca Rady Gminy w Żychlinie, parafianka ze Śleszyna.

Pani Zofia też należy do takich osób. Jak opowiada, zawsze była blisko związana z Kościołem. W całym życiu opuściła może kilka Mszy św. Nie tak dawno za jej pośrednictwem Śleszyn otrzymał płyty z remontowanych w Żychlinie chodników. Tam już nie były przydatne, na tutejszym cmentarzu posłużyły jeszcze latami. – Wrazie potrzeby ofiarujemy dobrowolnie po 10, 20 zł, czy ile kto może. Sołtysi zbierają te pieniądze wśród parafian. Potem miejscowi malarze czy murarze, za niewielką opłatą, re-



ZDJĘCIA BOHDAN FUDAŁA

montują kościół – mówi Pilarska.

Nie tylko remonty

Jak w większości parafii troską proboszcza w Śleszynie jest nie tylko modernizowanie świątyni, lecz także budowanie Kościoła duchowego. W parafii istnieje kilka róż Żywego Różańca. Jest ponad 30 ministrantów, 2 lektorów i ponad 20 bielanek. Działa chór. Dobrze układa się współpraca z radą parafialną, a także miejscową szkołą. Tu dzięki katechetce regularnie odbywają się jasełka. Dzieci zarówno w domu, jak i w szkole, stykają się z jednakowymi wzorcami postępowania. Dyrektorka szkoły chociaż spoza Śleszyna, jest zawsze obecna w kościele na większych uroczystościach, także na I Komuniach swoich uczniów. Powszechnie zjawisko? Nie wszędzie.

BOHDAN FUDAŁA



KS. MARIAN PĘZIK

Pochodzi z okolic Nowego Miasta nad Pilicą. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1964 r. z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego. Wikarym był m.in. w par. Świętego Ducha w Łowiczu, w Mszczonowie, Aninie; proboszczem w Regnowie, Dmosinie. W Śleszynie od 1994 r.

Obecny kościół został wybudowany ok. 1836 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Doceniam, że parafianie w tych trudnych czasach potrafią zadbać nie tylko o swój interes. Dzięki ich ofiarności udało nam się w ostatnich latach odnowić elewację i odmalować kościół wewnątrz, pomalować dach kościoła, wybudować ogrodzenie wokół terenu parafialnego, przeprowadzić remont budynku gospodarczego, wyremontować dach na plebanii, którą wyposażyliśmy w ogrzewanie olejowe – żeby wymienić największe inwestycje. Wśród moich parafian sporo popularnością cieszą się nabożeństwa majowe i czerwcowe. Jest na nich zawsze dużo ludzi. Z Mszami w ciągu roku bywa różnie. Nie wszystkim chce się przychodzić. Inna sprawa, że z tego, co wiem, część ludzi woli jechać na Mszę św. do Żychlina. Być może są to historyczne zaszczyty. Z pewnością jednak frekwencja na niedzielnych Mszach mogłaby być lepsza.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00, 11.00
- Dni powszednie: 8.00